

opusdei.org

Prałatura personalna – co to takiego?

Rozmowa KAI z prof. Jose Ramonem Villarem, dziekanem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Navarry. 28 listopada 2012 minęło 30 lat Opus Dei jako prałatury.

28-11-2012

**KAI: Na czym polega instytucja
prałatury personalnej?**

Forma instytucjonalna prałatury personalnej pojawiła się na Soborze

Watykańskim II. Miała być specjalną formą dla wsparcia „szczególnych dzieł pastoralnych lub misyjnych”. Wspominana jest w dwóch dokumentach: „Presbyterum Ordinis” (o kształceniu i życiu kapłanów) oraz w dokumencie o misjach – „Ad gentes”. Idea prałatury została następnie dopracowana w dalszych dokumentach – w motu proprio Pawła VI „Ecclesiae Sanctae” i w najnowszym wydaniu Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 r.

Prałatura personalna może być erygowana przez Stolicę Apostolską. Gdy w 1982 r. powoływano pierwszą – i jak dotąd jedyną prałaturę personalną, czyli Opus Dei – Watykan zasięgał też opinii zarówno w diecezjach, jak i opinii teologicznych i prawnych.

Każda z prałatur może mieć inną formę, zgodnie ze statutami, które przyjmuje Stolica Apostolska.

Występują też pewne elementy wspólne. Na czele prałatury stoi prałat, inkardynowani są do niej prezbiterzy i diakoni. Do prałatur należeć też mogą osoby świeckie, które na skutek dobrowolnie podjętej decyzji w ścisły związek z dziełem prałatury. Świeccy ci, będąc częścią prałatury, zachowują również swoją przynależność do diecezji.

Trzeba koniecznie podkreślić, że prałatura personalna nie jest diecezją. W żaden sposób też nie zajmuje miejsca diecezji, ani nie podejmuje działalności poza nią. Prałaturę rozumieć należy raczej jako ofertę duszpasterską dla wspólnoty lokalnej, której przewodzi biskup. Dlatego wszelka działalność prałatury personalnej musi być ściśle związana z jego posługą. Jest też w znacznym stopniu od niego zależna.

Prałatura personalna nie musi mieć zasięgu międzynarodowego, może

być np. postulowana przez daną konferencję biskupów. Może też służyć duszpasterstwu wybranej grupy narodowościowej, np. będącej w rozproszeniu.

KAI: Dlaczego w Kościele w drugiej połowie XX wieku pojawiła się potrzeba takiej dodatkowej formy instytucjonalnej?

Formą pierwotną prałatury personalnej jest tzw. Misja Francuska, która powstała we Francji już na początku lat 50-tych. Biskupi francuscy doszli wówczas do wniosku, że sytuacja wśród wiernych wymaga podjęcia duszpasterstwa specjalistycznego poszczególnych grup społecznych. Już nie tyle terytorium miało decydować o pewnej formie duszpasterskiej, co raczej specyficzne potrzeby wiernych – o różnym stopniu zamożności czy wykształcenia. Chodziło zwłaszcza o dotarcie do środowisk robotniczych.

Misja Francuska przetrwała do dziś i do dziś zajmuje się duszpasterstwem robotników, nie jako alternatywa dla parafii, ale jako jedna z form duszpasterskich w parafii. Posiada swojego prałata, choć nie jest prałaturą personalną – w momencie, gdy powstawała taka forma prawna nie istniała.

Na soborze Watykańskim II podjęto ten temat. Zwrócono uwagę, że być może dotychczasowa forma funkcjonowania Kościoła – w oparciu przede wszystkim o organizację terytorialną – nie jest do końca adekwatna do wszystkich potrzeb i współczesnych wyzwań. Refleksja szła w kierunku prób odpowiedzi na potrzeby konkretnych osób i ich konkretnych, bardzo różnych charyzmatów, zadań duszpasterskich, misyjnych. Stwierdzono, że być może Kościół potrzebowałby czegoś bardziej osobowego, właśnie – personalnego.

KAI: Dlaczego forma prałatury personalnej okazała się tak odpowiednia dla Opus Dei?

Opus Dei istnieje od 1928 r. Jego zadaniem od samego początku było szerzenie idei świętości wśród szerokich grup wiernych, a równocześnie kapłanów diecezjalnych. Fundamentem całej misji Opus Dei jest chrzest – oznacza wezwanie, powołanie do świętości i do apostołatu. Ale w momencie gdy Opus Dei powstawało, pod koniec lat 20-tych XX w. idea powszechnego powołania do świętości wcale nie była ideą popularną i akceptowaną. Przeciwnie, myślano wtedy o świętości w kategoriach wybrania, czegoś przeznaczonego w zasadzie głównie dla zakonników czy kapłanów. Misja Opus Dei była czymś zupełnie nowym.

Założyciel Opus Dei, św. Josemaria Escriva był kapłanem diecezjalnym.

Otoczył się kapłanami diecezjalnymi i osobami świeckimi. I jedni i drudzy odkrywali w sobie powołanie do głoszenia powszechnego wezwania do świętości. Chcieli poświęcić się temu zadaniu, ale bez jakiejś daleko idącej zmiany w swoim statucie w Kościele.

Prawo kanoniczne nie przewidywało wówczas odpowiedniej dla nich formuły. Dopiero pod koniec lat 40-tych pojawiły się instytuty świeckie. One jednak również nie odpowiadały charyzmatowi Dzieła. Instytuty świeckie podlegały ówczesnej Kongregacji ds. Zakonów a należące do nich osoby były osobami konsekrowanymi, składającymi śluby.

Członkowie Opus Dei nie pragnęli takiej konsekracji, nie chcieli również żyć jak zakonnicy. Chodziło im o to, by prowadzić normalne życie żony, męża, matki, ojca i pracować w

swoich zwykłych zawodach. Ale jednocześnie wypełniać to świeckie życie nowym wymiarem. Zależało im na takiej formule, która gwarantowałaby im zachowanie swojego statusu i miejsca w Kościele. Taką formułą okazała się w pełni prałatura personalna.

KAI: Jakie były okoliczności erygowania Opus Dei jako prałatury?

Już w czasie obrad Soboru Watykańskiego II św. Josemaria Escriva zwracał się kilkakrotnie w formie listownej do papieża, jeszcze do Jana XXIII, prosząc o nadanie odpowiedniej formy prawnej Dziełu. Zależało na tym również bardzo Pawłowi VI, zatem, gdy swój pontyfikat rozpoczynał Jan Paweł II w 1978 r. prace nad ideą prałatury były już bardzo mocno zaawansowane. Nowy papież przyczynił się do jeszcze większej ich

intensyfikacji, powołując m.in. specjalną komisję kardynałów, którzy prowadzić mieli prace. Zasięgnięto też opinii tych konferencji episkopatów, na których terytorium działało już Opus Dei.

Opinie te były większości pozytywne, choć znalazło się też grono przeciwników powoływania prałatury, zdecydowanych, by w miarę możliwości opóźnić proces jej tworzenia. Prawdopodobnie wynikało to z niezrozumienia, na czym polegać miałyby nowa formuła i z mylenia prałatury personalnej z diecezją personalną. Część hierarchów obawiała się, że w pewien sposób Opus Dei wymknie się spod ich jurysdykcji, że będzie im zabierało przestrzeń duszpasterską w ich własnych diecezjach. Trzeba rozumieć te opory i lęki – taka sytuacja, gdyby zaistniała, w istocie – byłaby anomalią życia kościelnego. Ostatecznie Jan Paweł II erygował

Opus Dei jako prałaturę personalną
28 listopada 1982 r. na mocy
Konstytucji Apostolskiej „Ut Sit”.

KAI: Na czym w praktyce polega wzajemna zależność między prałaturą a diecezją?

Wikariusze prałata dla
poszczególnych regionów są
odpowiedzialni za to, żeby być w
ścisłej zależności i w kontakcie z
poszczególnymi konferencjami
episkopatów oraz z wszystkimi
biskupami, w których diecezjach
istnieją placówki i centra Opus Dei.
Przede wszystkim, aby Opus Dei
mogło gdzieś zaistnieć potrzeba
zgody biskupa miejsca. Czasami z
taką inicjatywą wychodzi samo
Dzieło, ale w większości przypadków
to sam biskup wyraża
zainteresowanie obecnością
prałatury na swoim terenie.

Jurysdykcja prałata odnosi się tylko
do owych szczególnych dzieł

podejmowanych w diecezjach. Członkowie prałatury kierują się pewnymi wytycznymi co do duszpasterstwa i stylu życia, które formułuje zarząd Opus Dei, a przede wszystkim prałat. Są natomiast również zobowiązani do tego, żeby w swoich konkretnych działaniach przyjmować formę duszpasterską określoną przez biskupa miejsca. Każdy członek Opus Dei jest zwykłym członkiem swojej parafii i diecezji i ma takie same prawa i obowiązki jak wszyscy inni. Co więcej formacja Opus Dei jest ukierunkowana właśnie na to, by członkowie podejmowali dzieła duszpasterskie właśnie w diecezji i dla diecezji, w jedności z biskupem. Mogą należeć do rady parafialnej, czy rady diecezjalnej, pracować jako katecheci, mogą służyć proboszczowi pomocą w sytuacjach, gdy jej potrzebuje. A ich podstawową misją jest zarażanie swojego otoczenia ideą

powszechnego wezwania do świętości.

To podstawowe uczestnictwo w misji Kościoła nie zawsze w sposób wymierny przekłada się na konkretne dzieła. Jak zmierzyć apostołstwo matki lub ojca, czy prezesa spółki, który w swoich działaniach kieruje się Ewangelią? Dlatego Opus Dei nie publikuje jakichś 'statystyk aktywności', czy też listy dzieł podejmowanych przez swoich członków.

Jeśli chodzi o kapłanów – mogą oni związać się z prałaturą poprzez inkardynację, albo też poprzez przynależność do Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża i Opus Dei. Statuty Opus Dei mówią, że kapłani inkardynowani do prałatury to ci, którzy są wyświęceni spośród wiernych celibatariuszy należących już do prałatury – numerariuszy lub przyłączonych. Św. Josemaria, nie

chciał w żaden sposób 'przeciągać' do prałatury kapłanów diecezjalnych „odciągając ich" od własnych diecezji. . Stoi za tym ta myśl, co legła u podstaw Dzieła: nie zmieniać swojego statusu w Kościele, pozostać na swoim miejscu i tam starać się o świętość. Kapłan diecezjalny ma inny charyzmat – charyzmat jedności z biskupem, z wiernymi. Może należeć do prałatury poprzez przynależność do Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża, które nie różni się niczym od wielu innych stowarzyszeń dla kapłanów diecezjalnych.

KAI: Jakie znaczenie ma fakt funkcjonowania przez 25 lat jako prałatura personalna dla samego Opus Dei? Co się w tym czasie zmieniło?

Zanim przed 25 laty erygowano Opus Dei jako prałaturę, jego członkowie mieli dużo problemów w diecezjach.

Nie zawsze rozumiano, kim są. Często postrzegano ich jako zakonników. Teraz sytuacja jest jasna – osoby należące do Dzieła mogą realizować swoje powołanie zgodnie ze swym charyzmatem. Warto podkreślić, że obecność Dzieła w diecezjach umocniło bardzo ważny, fundamentalny aspekt teologii Soboru Watykańskiego II, który polega na wyraźnym przypominaniu współczesnemu światu o powszechnym powołaniu do świętości. Problemy z którymi konfrontuje się Opus Dei są teraz w zasadzie tymi samymi, z którymi zмага się cały Kościół.

KAI: Jakie zatem największe wyzwania stoją teraz przed Opus Dei jako instytucją?

Jednym z największych jest sekularyzacja. W Opus Dei 98 proc. członków stanowią świeccy. Presja środowiskowa na chrześcijanina w

świecie pracy czy w świecie jego
znajomych jest olbrzymia. Ci ludzie
muszą się z nią zmagać każdego
dnia. Sekularyzacja stawia olbrzymie
wyzwania w życiu politycznym,
ekonomicznym, w codziennej etyce,
w życiu rodzinnym, w wychowaniu
dzieci – w niektórych środowiskach
przecież zupełnie zanika wymiar
wychowania religijnego.

Misja członków Opus Dei to
pokazywanie Boga w świecie,
przyznawanie się do Niego,
ukazywanie Go poprzez swoje życie.
Można powiedzieć, że ich życie
religijne koncentruje się właśnie w
tych miejscach i momentach, w
których najbardziej narażeni są na
sekularyzacyjną presję. Tę presję
właśnie postrzegają jako największe
zagrożenie dla swojej egzystencji w
świecie.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że
problemy te wyglądają bardzo różnie

w zależności od części świata. Inaczej wygląda misja Opus Dei w Hiszpanii, a inaczej w Norwegii, czy Kamerunie. Dzieło, jeśli chodzi o swoją organizację, jest zresztą bardzo elastyczne, dostosowując się do rozmaitych potrzeb. Istnieje współzależność między Opus Dei a konkretnym miejscem, gdzie ono istnieje. Dzieło przemienia to miejsce, a jednocześnie specyfika życia chrześcijańskiego w danym regionie wpływa na charakter Opus Dei. Elementy niezmiennie to: charakter świecki powołania i jego wymiar apostołski oraz to, co dotyczy wszystkich chrześcijan – modlitwa, sakramenty i eucharystia.

KAI: W jakich miejscach na świecie najbardziej rozwija się Opus Dei?

Ze względu na historię – jest to na pewno Hiszpania, a oprócz niej Meksyk. Ale Dzieło rozwija się wszędzie tam, gdzie istnieją żywe

wspólnoty chrześcijańskie, choć życie chrześcijańskie otoczenia bywa bardzo nikłe. Centra Opus Dei istnieją np. w takich miastach jak Helsinki, czy Sztokholm. Działają też tam, gdzie chrześcijaństwo jest w zasadzie w ogóle mało widoczne, jak np. w Japonii. W takich miejscach to właśnie Dzieło odpowiedzialne jest za pierwszą ewangelizację, współdziała w konkretnych aktach duszpasterskich, jak przygotowanie katechumenów, chrzty. Rozkład wiernych według kontynentów wygląda w przybliżeniu następująco: Afryka: 1, 8 tys., Azja i Oceania: 4, 8 tys., Ameryka: 29, 4 tys., Europa: 49 tys.

KAI: Czy istnieje zainteresowanie formą jaką jest prałatura personalna wśród innych ruchów, wspólnot czy stowarzyszeń w Kościele? Dlaczego?

Nowe ruchy i wspólnoty mało interesują się instytucją prałatury personalnej. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że ich sytuacja i struktura jest zbyt skomplikowana, by zmieścić się w takiej formule. W ruchach pojawia się mnóstwo rozmaitych wątków – należą do nich i posługują w nich rozmaici kapłani, i diecezjalni i zakonni, należy też do nich wiele sióstr. Grupy nie zawsze są też spójne, nie zawsze mają jednorodną misję.

Wydaje się, że nie ma dziś w Kościele wielkiej potrzeby innych prałatur personalnych o charakterze uniwersalnym. Rysuje się natomiast coraz wyraźniej potrzeba rozwijania prałatur mniejszych, bardziej kontekstualnych – w danym konkretnym środowisku, czy dla konkretnego celu. Być może forma ta będzie wykorzystywana przez poszczególne konferencje episkopatów.

Rozmawiała: Maria Jernajczyk

Wiadomości KAI, 23.12.2007

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/praatura-
personalna-co-to-takiego-2/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/praatura-personalna-co-to-takiego-2/) (09-08-2025)